

Słowa z popiołu. Podsiadło przeczyta Londona

POD PATRONATEM GAZETY WYBORCZEJ

86 lat po paleniu ksiązek na stosach, niektórzy wciąż pewne teksty uznają za zakazane i nieprawomyślne. Wrocław przypomina o wydarzeniach z Breslau i ostrzega, czym takie myślenie może grozić - znane osoby przeczytają fragmenty palonych ksiązek

DOROTA OCZAK-STACH

Wrocławski Dom Literatury zaprasza mieszkańców do wspólnego głośnego czytania, by sprzeciwić się zamachom na wolne słowo i prawa człowieka. Wydarzenie „Słowa z popiołu” (piątek o godz. 17 na pl. Solnym) ma

przypomnieć o akcji, którą zainicjowali niemieccy studenci z inspiracji NSDAP. W wielu miastach III Rzeszy, w tym także we Wrocławiu (ówczesnym Breslau), spalono ksiązki pisarzy i pisarzy, których faszystowscy ideolodzy uznali za „nieprawomyślne”.

Na tej długiej liście znalazły się dzieła autorstwa m.in.: Isaaka Babla, Heleny Bobińskiej, Berolta Brechta, Ernesta Hemingwaya, Franza Kafki, Jacka Londona, Tomasza Manna, André Malraux, Nelly Sachs, Ericha Maria Remarque’a, Josepha Totha czy Heinricha Heinego.

Zaproszeni literaci, m.in. Ryszard Krynicki i Olga Tokarczuk, a także prezydenci Wrocławia Jacek Sutryk i Rafał Dutkiewicz, odczytają wybrane przez siebie fragmenty utworów autorstwa pisarzy, których teksty palo-



Jacek Podsiadło

no w 1933 r. Wśród lektorów będzie także Jacek Podsiadło, poeta związany z „bruLionem”, laureat wielu konkursów literackich, m.in. Nagrody Kościelskich i Wrocławskiej Nagrody Poetyckiej Silesius 2015, a także prozaik, tłumacz, dziennikarz i felietonista. ●

DLA „WYBORCZEJ”

JACEK PODSIADŁO

poeta

Przeczytam jakiś włóczęgowski kawalek z Jacka Londona. Pewnie coś z jego wspomnień o podróżowaniu na gapę pociągami towarowymi. Albo o spaniu pod gołym niebem. W dzieciństwie połknąłem chyba wszystko, co chłopiec powinien z Londona znać, na pewno „Białego Kła”, „Zew krwi” i „Martina Edena”. Ale przeczytałem też ksiązkę - i to po nią teraz sięgnę - którą bezpieczniej byłoby przed chłopcami ukrywać, opowiadania zebrane w tomie „Na szlaku” z podtytułem „szkice autobiograficzne”, ostatni raz wydane w Polsce chyba w 1947 r. To lektura nie-

bezpieczna dlatego, że oddziałuje bezpośrednio na nogi czytelnika. Nie wyobrażam sobie, aby jakiś nastolatek przeczytał ją i nie uciekł po tym z domu, po prostu nogi swędzą tak, że nie da się usiedzieć w miejscu.

Nie przeczytałem ani „Żelaznej Stopy”, antyutopii, w której ponoć London przepowiedział narodziny faszizmu, ani jego socjalistycznych esejów. Domyślam się, że to te dzieła mogły szczególnie kłuć w oczy niemieckich studentów w 1933 r. Ale za ksiązki najbardziej wyrotowe, najgroźniejsze dla każdego systemu zniewolenia, nie tylko dla faszizmu, uważam te, które opiewają wolność pierwotną, prostą, oczywistą, polegającą na tym, że człowiek ma prawo walnąć się w trawie, podłożyć ręce pod głowę i gapić się pod niebo, dopóki mu się nie znudzi. ●